

W parowozowni nie zapomniano o Paulinie

data aktualizacji: 2021.09.14 autor: Joanna Młynarczyk



To dzieło powstało 10 lat temu na szafce należącej do Piotra, naszego wolontariusza – pokazuje Józef Kaźmierczak. (fot. Joanna Młynarczyk)

Pozostał po niej trwały ślad. Dziesięć lat temu na szafkach w pomieszczeniach socjalnych w skierniewickiej parowozowni podziwiamy parowozy. To dzieła niezwyklej wolontariuszki Pauliny Sasin, miłośniczki kolei, która odeszła 3 lata temu.

Pochodziła z Białegostoku. Kochała sztukę i kolej. Bardzo lubiła dzieci i to z nimi planowała związać zawodową przyszłość. Studiowała pedagogikę. Była bezgranicznie oddana innym, w parowozowni pracowała społecznie. Do Skierniewic przyjeżdżała przez kilka lat, gdy tylko czas jej pozwolił.

– Maciek, nasz wolontariusz przywiózł ją z Białegostoku – wspomina Józef Kaźmierczak, członek PSMK. – Pamiętam, że wtedy zaczęliśmy remontować jedno z pomieszczeń w parowozowni, nie stroniła od ciężkiej pracy, w gruzie i pyłe z uporem pracowała. Niejednokrotnie pomagała też chłopakom przy renowacji samych parowozów. Wiele razy widziałem ją usmarowaną po łokcie w smarach wychodzącą z kanału – opowiada.

Była wyróżniająca się i bardzo aktywną wolontariuszką.

- Nigdy nie zabrakło jej w pierwszych dniach czerwca, gdy organizowaliśmy dni dziecka, miała zdolności plastyczne, pięknie malowała bużki najmłodszym, specjalnie nawet zrobiła kurs malowania, by dzieci mogły przeobrażać się w dowolne zwierzątka - wspomina Judyta Kurowska-Ciechańska, wiceprezes PSMK. - Udziałała się nie tylko u nas, ale też w WOŚP Jurka Owsiaaka i w wielu innych organizacjach. Długą listę wymieniał ksiądz podczas pogrzebu - dodaje zarządzająca parowozownią.

Paulina chorowała na cukrzycę. Zmarła niespodziewanie 26 grudnia 2016 r. w wieku 24 lat, a więc na początku swojej drogi życiowej. Pogrzeb odbył się 1 stycznia. Uczestniczyła w nim kilkusobowa delegacja z parowozowni.

- Pamiętam słowa księdza, kiedy powiedział - że ledwo wyszedł ten kwiat z ziemi i od razu go złamano - wspomina Józef Kaźmierczak, członek PSMK.

Paulina zostawiła po sobie w parowozowni trwały ślad. Szafki przyjaciół, dzielących wspólną pasję - miłość do kolei przypominają o tej wyjątkowej dziewczynie.

- Parowóz z dedykacją „na pamiątkę wszystkich nienormalnych pomysłów rodzących się w naszych głowach” namalowała na szafce Piotra, zrobiła mu niespodziankę - pokazuje Józef Kaźmierczak.

Potem, w podobny sposób udekorowała szafkę Judyty.

- Zaproponowała, że może mi na szafce namalować lokomotywę, zgodziłam się - wspomina właścicielka wyjątkowego dzieła.

- Młoda, pełna zapału, energii, bardzo życzliwa i zawsze uśmiechnięta - dodaje Józef Kaźmierczak. - Niezwykle pracowita. Do tego lubiana, pogodna, otwarta, wesoła... Bardzo nam jej oraz jej talentu brakuje!

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39289-w-parowozowni-nie-zapomniano-o-paulinie>